

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1027).

Święty Romuald pochodząc z książęcej rodziny Honestów, urodził się we Włoszech w mieście Rawennie. Wychowany w zbytkach zamożnego rodzicielskiego domu, wiódł do 20-go roku lekkomyślny sposób życia. Łaska Boża była jednakże z nim i nie dozwoliła mu zginąć w tym odmęcie światowych uciech. Wszelako już i wtedy miał pociąg do samotności i w myśliwczych wycieczkach swoich wśród lasów, roił o szczęściu pustelniczego życia, całkowite jednak swe nawrócenie zawdzięczał straszliwemu wypadkowi. Ojciec jego, człowiek dumny i popędliwy, zabił w pojedynku swego blizkiego krewnego. Romuald będąc świadkiem tej sceny, tak się przeraził, że udawszy się do klasztoru św. Apolinarego, postanowił tam przepędzić czterdzieści dni na pokucie, jak wówczas prawa kościelne za zabójstwo przepisywały. Nie popełniwszy wprawdzie sam zabójstwa, dobrowolnie przyjął na siebie ową pokutę, jużto, że był przy tem obecny, jużto, aby ojcu prędzej u Boga wyjednać przebaczenie.

Do posługi, raczej do towarzystwa i pomocy dodano mu jednego z laików. Braciszek ów zaznajomiwszy się z nim bliżej, nie przestawał namawiać Romualda, aby się wyrzekł świata i ratując swą duszę, na zawsze pozostał w klasztorze, na co Romuald śmiechem tylko odpowiadał. Pewnego razu rzekł braciszek: „Co mi dasz, gdy ci świętego Apolinarego żywym pokażę?“ Bez żadnego namysłu odrzekł Romuald: „Przyobiecuję ci, że na zawsze pozostanę w klasztorze.“ „Dobrze — powiedział braciszek — tej nocy czuwać będziemy w kościele, a Świętego ujrzysz.“

Czuwali więc i modlili się. Nagle około północy kościół zajaśniał przepysznym blaskiem, ołtarz Matki Boskiej, w którym stała trumna świętego Apolinarego się rozwarł, wieko spadło i Święty w biskupim ubiorze zstąpiwszy na kościół, złotym turybularzem (kadzielnicą) okadziwszy wszystkie ołtarze, wrócił na ono miejsce, skąd był wyszedł — i widzenie znikło. Wrażenie jednak pozostało i Romuald tak się niem przejął, że niezwłocznie prosił o przyjęcie do zakonu. Ojciec początkowo się opierał, ale wkońcu jednak dał żądane pozwolenie. Obleczony w zakonną sukienkę, starał się Romuald wszystkich w umartwieniu i ćwiczeniach duchownych prześcignąć. Gorliwość jego była tak wielką, że opieszałym współbraciom gorzkie robił wyrzuty, co mu wiele zjednało nieprzyjaciół, a Święty po trzyletnim pobycie w klasztorze z niego musiał ustąpić. Nie mogli bowiem zakonnicy ścierpieć, że ich chciał przewyższyć w umartwieniach i modlitwie, a zawsze ganił, gdy reguły nie przestrzegali. Doszło nawet do tego, że raz się na jego życie zmówiono. Romuald ostrzeżony, uniknął wprawdzie zasadzki, postanowił wszakże klasztor opuścić, aby na puszczy pędzić samotne, Bogu poświęcone życie.

Przeor chętnie zezwolił na oddalenie się Romualda, który udał się teraz na puszczę do niejakiegoś Marynusa, mieszkającego

w pobliżu Wenecyi. Tenże pustelnik przyjął go uprzejmie, ale nader surowo się z nim obchodził. Obarczał go pracami, a prócz tego kazał mu codziennie głośno wszystkie 150 Psalmów Dawidowych odczytywać. Skoro Romuald popełnił błąd jaki w czytaniu, uderzał go Marynus prętem po lewem uchu.

Romuald znosił wszystko z naśladowania godną cierpliwością, aż wreszcie gdy potrzeba go skłoniła, pokornie się odezwał: „Mistrzu, bij mnie także i po prawem uchu, abym na lewe zupełnie nie ogłuchł!“ Ów dowód pokory ucznia tak wzruszył pustelnika, że go uściskał i odtąd obchodził się z nim prawdziwie po ojcowsku, nie wystawiając go na dalsze próby.

Niebawem wybuchła w Wenecyi rewolucya. Piotr Urseolus nieprawnym sposobem nabywszy państwo weneckie, czuł wreszcie zgryzoty sumienia. Przyzwał przeto do siebie z Francyi pielgrzyma, imieniem Gwaryna i prócz tego jeszcze Marynusa i Romualda, których się radził, co ma czynić, aby duszę swą zbawić. Wszyscy trzej jednozgodnie odpowiedzieli i radzili, aby zwrócił niesłusznie zabrane dziedzictwo, a sam za pokutę wstąpił do klasztoru. Piotr nie spodziewał się takiej rady, jednakże Duchem św. natchniony, postanowił rady usłuchać. Chcąc wszakże postanowienie swoje przed światem zataić, wysłał żonę z dziećmi do własnej, prawnej majętności, a sam nabrawszy skarbów w celu rozdania ubogim, opuścił tajemnie państwo wraz z zaufanym sługą Gradenikiem, jako też pustelnikami Marynusem, Romualdem i Gwarynem, udając się morzem do klasztoru Gwarynowego, do Francyi, gdzie z Gradenikiem pozostał. Romuald natomiast z Marynusem udali się na puszczę, aby pędzić życie pustelnicze. W rok później przybył do nich także Piotr z Gradenikiem, i wspólnie przepędzali czas na modlitwie, pobożnych ćwiczeniach i pracy ręcznej.

Najwięcej odznaczał się w pobożności Romuald, przeto nawet Marynus pod jego zwierzchnictwo się poddał. Romuald przez

cały rok pościł, nie jedząc nic, jak garść uwarzonej tatarki, a przez trzy lata rolę z Gradenikiem orząc i siejąc zboże, żywił siebie i towarzyszy. Szatan zazdroszcząc mu spokoju sumienia, wielce go trapił pokusami, przywodząc mu na myśl bogactwa i uciechy świeckie, które opuścił. Gdy to zaś nie pomogło, często go w nocy budził i trapił bezsennością. Przez całe pięć lat legał mu na nogach, i tak je tłoczył, że Romuald ani przewrócić się nie mógł. Wreszcie szatan ustąpił, a Romuald miał spokój.

Posty bardzo ścisłe zachowywano, ulżono tylko Piotrowi, który jako do wygód przyzwyczajony, nie zdołałby ich wytrzymać. Jedynie w czwartek i Niedzielę jadali warzoną strawę, a w inne dni przestawali na suchym chlebie, wodzie i ziarnach. Cały dzień pozostawać bez pożywienia Romuald nie dopuścił, lubo że sam czynił to często. Przy śpiewaniu Psalmów wielką zalecał uwagę, mówiąc iż lepiej jest jeden Psalm odśpiewać uważnie i z nabożeństwem, aniżeli sto z roztargnieniem.

Wieśniak pewien chodził do komórki Romualda, naprawiając w niej, co było tam potrzeba. Zdarzyło się, iż pan jeden łupieżczy onemu kmiotkowi krowę wydarł. Przyszedł więc tenże do Świętego z użaleniem, na co Romuald polecił mu udać się do owego pana i zażądać, aby krowę wydał, gdyż w przeciwnym razie Pan Bóg go ciężko ukarze. Śmiał się ów bogacz z groźby i krowę kazał zabić; przepowiednia Romualda jednakże się ziściła, gdyż pierwszym kęsem mięsa pochodzącym z niegodnie nabytej krowy, łupieżca się udławił.

Dowiedziawszy się Romuald, że ojciec jego, w klasztorze pokutę czyniący za grzeszne swe życie, chce się znowu rzucić w odmęt światowych uciech, pobiegł w rodzinne strony. Z puszczy musiał jednak tajemnie odejść, albowiem ludność tamtejsza nie byłaby go puściła, czując doń przywiązanie graniczące prawie z szaleństwem. Kiedy bowiem się dowiedziano, że Romuald chce odejść, umyślono go zabić, aby przynajmniej zostać w posiadaniu zwłok jego. Święty o tem uwiadomiony, udał

szalonego, głowę kazał sobie ogolić, jadł i pił, a gdy się lud dowiedział, że postradał zmysły, puścił go wolno. Uszedł więc Romuald czem prędzej i pobiegł do ojca do Rawenny, gdzie dokazał, że ojciec wyrzekł się świata i umarł bogobojnie.

Skoro wieść się rozeszła o powrocie Romualda, natychmiast wielka liczba mężów stawiła się pod jego duchowne kierownictwo, którym Święty, liczne odbierając wsparcia od książąt, a szczególnie cesarza Ottona III, kilka zbudował klasztorów. Następnie obrali go Zakonnicy klasztoru Klas jednogłośnie Opatem. Niechętnie przyjął Romuald ten urząd, objąwszy go jednak wypełniał obowiązki swe z największą ścisłością. Było to powodem, że zakonnicy poczęli wyboru swego żałować, a wreszcie stawili mu opór. Po dwu latach złożył więc Święty swój urząd i pojechał z cesarzem Ottonem do Rzymu, bowiem starosta tamtejszy, Krescencyusz, podmówił wonczas miasto Tivoli do otwartego buntu przeciw cesarzowi. Wskutek wstawienia się Romualda ułaskawił cesarz buntowników, a nawet przysiągł, że i Krescencyuszowi przebaczy. Za radą swego ulubieńca Tamma złamał jednak przysięgę, i skazał starostę na śmierć. Wtedy Romuald tak czule i tak wymownie przemówił cesarzowi do serca, że tenże rozpłakawszy się, odwołał wyrok, a za pokutę nie tylko sowite rozdzielił jałmużny, lecz nawet boso odbył pielgrzymkę.

Tamm zaś za pokutę porzucił dwór cesarski i wstąpił za radą Romualda do klasztoru, gdzie bogobojnie życia dokończył.

Sprawa ta świętego Romualda wielce wsławiła. Wielu z otoczenia cesarskiego wyrzekło się świata i stawiło pod duchowne kierownictwo Świętego, a liczba jego uczniów tak wzrosła, że mówiono o nim, jakoby chciał świat cały w klasztor zamienić. Zakonnikom swoim przepisał regułę świętego Benedykta i dał im białe habity, gdyż miał raz widzenie, jakoby w takim ubiorze jego zakonnicy wstępowali do Nieba. Papież Aleksander II zakon jego potwierdził.

Słysząc o męczeństwie ucznia swego Bonifacyusza, zapragnął także korony męczeńskiej. Wziąwszy przeto z sobą 24 braci, udał się dla opowiadania Ewangelii do Węgier. Lecz Pan Bóg inaczej rozporządził, bowiem Romuald na granicy węgierskiej tak ciężko zachorował, że musiał powrócić. Z owych 24 zakonników piętnastu tylko poszło do Węgier, żaden z nich jednak nie otrzymał korony męczeńskiej, ale jedni dostali się w niewolę, drudzy bici byli.

Miał święty Romuald zwyczaj, że kiedy zakonników swoich gdzie wysyłał, dawał im przez siebie pobłogosławiony chleb, lub jabłko, lub też co innego. Gdy to uczniowie chorym dawali, przychodzili oni do zdrowia.

Licząc już przeszło sto lat, kazał sobie w pobliżu klasztoru Val di Castro zbudować dom pustelniczy, w którym odosobniony od świata postanowił oczekiwać śmierci. Umarł dnia 19 czerwca roku Pańskiego 1027, mając 120 lat wieku. W roku 1466 odkryto na zlecenie Papieża Pawła II trumnę jego i znaleziono ciało Świętego całkiem nienaruszone.

Nauka moralna.

Święty Romuald przez pierwsze dwadzieścia lat swego wieku prowadził wprawdzie życie lekkomyślne, ale za to sto lat pokutował. Brzydził on się tak swem dawnem życiem, że po pięćdziesięciu latach pokuty jeszcze nic śmiał stanąć przed Bogiem. Gdybyśmy bowiem życie nasze rozważyli i wspomnieli, że nie pokutujemy, jakim strachem myśl ta napełnić nas powinna, że lada chwila możemy stanąć przed sądem Boga! I jak się ostoimy? Jeżeli stawamy przed sędzią ziemskim,

dobieramy sobie adwokata, czyli obrońcę. Przed Sędzią niebieskim potrzebny nam koniecznie taki adwokat, nazywający się „cnota“ i „dobre uczynki.“ Biada, gdzie tych obrońców brak, lubo Bóg bowiem jest miłosierny, wszakże jest zarazem sprawiedliwy i w wyrokach Swych nieodmienny. Tu na ziemi Bóg nam jeszcze przebacza, pozwoli się przeprosić, pozwoli odbywać pokutę, jaką sami na siebie nałożymy. Na drugim świecie już nic dla siebie samych uczynić nie możemy i tylko odbieramy nagrodę lub karę. Nagrodą jest Niebo, karą czyściec lub piekło. Zagrzęźli w błocie tego świata nie rozróżniamy nawet wieczności od doczesności. Święty Romuald pokutował wiek cały, a cóż znaczy sto lat wobec nigdy nie mającej końca wieczności? Jesteśmy wszyscy stworzeni do szczęśliwej wieczności, gdy przeto utracimy sukienkę niewinności, pokutujmy i naśladujmy św. Romualda dopóty, dopóki nam Bóg dobrotliwy nie przebaczy i bez drżenia wobec Niego stanąć będziemy mogli. „Bracia — mówi Piotr święty — starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze!“ (2 Piotr 1, 10).

Modlitwa.

Wstawienie się za nami świętego Romualda Opata, niech nas Panie, miłosierdziu Twojemu poleci, ażebyśmy to, co własnemi zasługami osiągnąć nie możemy, za jego wstawieniem się otrzymali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 7-go lutego uroczystość świętego Romualda, Opata i założyciela zakonu Kamedułów; dzień jego śmierci przypada na 19 czerwca. — W Londynie w Anglii dzień śmierci św. Augulusa, Biskupa, który swój żywot zakończył chwalebną śmiercią męczeńską, stając się w ten sposób uczestnikiem wiecznej wspaniałości. — We Frygii męczeństwo św. Adaucusa; pochodził on ze znakomitej rodziny włoskiej, to też cesarz zaszczycił go nieomal wszystkimi urzędami państwowymi; podczas gdy jeszcze sprawował urząd kwestora, zyskał koronę męczeńską za obronę Wiary św. — Tamże śmierć męczeńska bardzo wielu obywateli tego samego miasta, których Adaucus był przewodnikiem; wszyscy byli chrześcijaninami, wyznawali odważnie i wytrwale swą wiarę, za co przez cesarza Galeryusza Maksymiana skazani zostali na śmierć w ogniu. — W Heraklei uroczystość świętego Teodora, porucznika, który za czasów Licyniusza po wielu mękach przez ścięcie mieczem dostąpił niebiańskiej korony zwycięstwa. — W Egipcie pamiątka czcigodnego Moyzesa, Biskupa, który nasamprzód żył jako pustelnik, a później na prośbę Saraceńskiej księżniczki Mauwii wyświęcony na Biskupa, wielką część tych dzikich pokoleń nawrócił do wiary Chrystusowej, aż wkońcu po licznych zasługach udał się na wieczny spoczynek. — W Lukka w Toskanii pochowanie zwłok św. Ryszarda, królewicza angielskiego. — W Bolonii uroczystość św. Julianny, Wdowy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related